

POLSKA

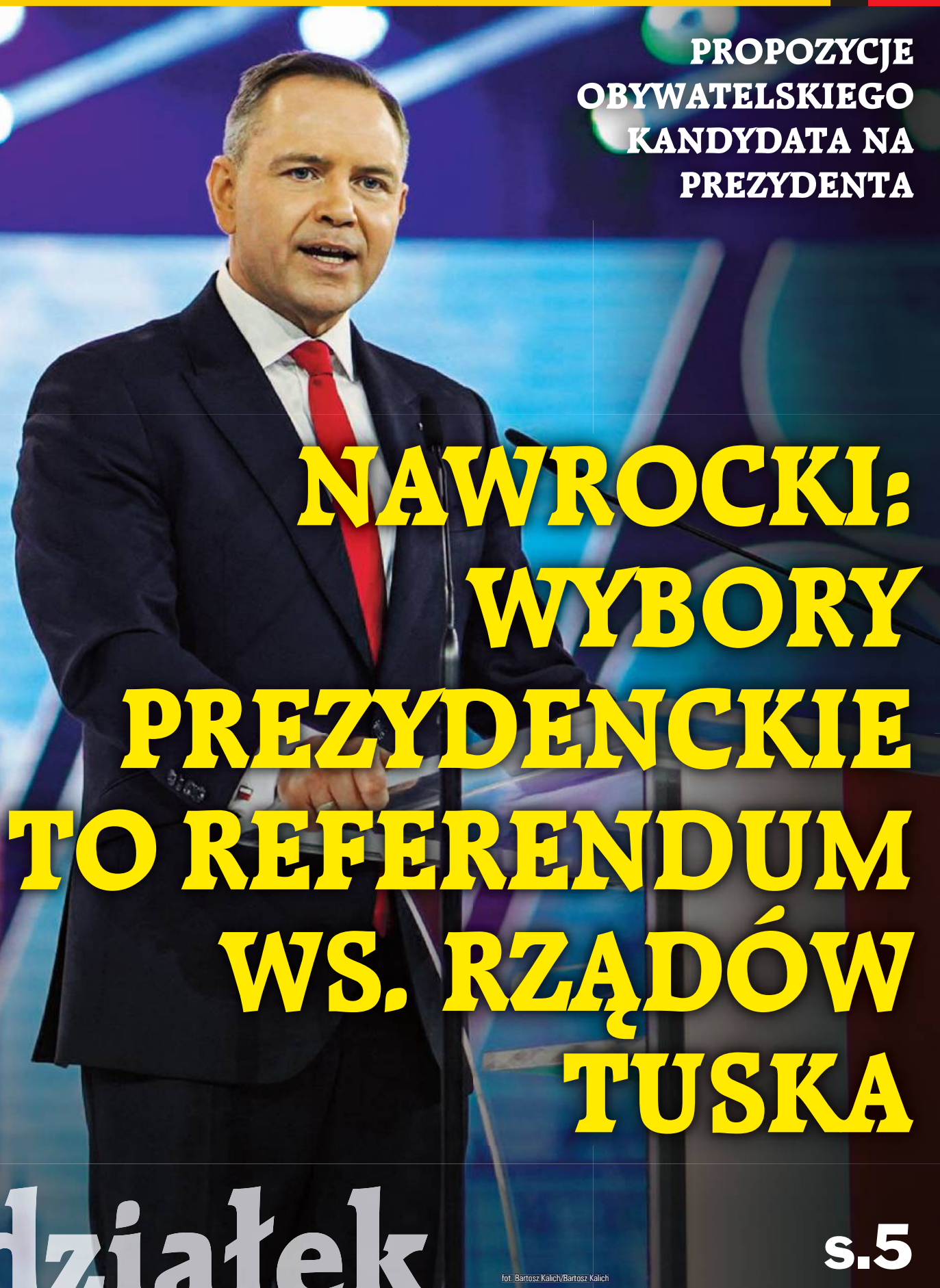
Rząd oszczędza na serwisowaniu naszych „jastrzębi”

Rząd oszczędza na serwisowaniu naszych F-16 – wynika z dokumentu, do którego dotarła „Codzienna”. „Z powodu niedostatecznej ilości środków finansowych” wojsko rezygnuje z pokrywania samolotów powłoką, która czyni je mniej widzialnymi dla radarów wroga. – Będziemy domagać się wyjaśnienia tego skandalu od MON i armii. To osłabianie potencjału obronnego – mówi Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony narodowej. – To symbol rozbrojenia narodowego w wykonaniu tej koalicji – komentuje Marcin Warchoń, poseł PiS. – Chcemy kupować F-35, a nie stać nas na malowanie F-16? – pyta gen. Roman Polko. s.3

codziennie

Gazeta Polska

PROPOZYCJE
OBYWATELSKIEGO
KANDYDATA NA
PREZYDENTA



NAWROCKI: WYBORY PREZYDENCCKIE TO REFERENDUM WS. RZĄDÓW TUSKA

fot. Bartosz Kalich/Bartosz Kalich

s.5

Obniżenie VAT do 22 proc., PIT 0 proc. dla rodzin z co najmniej dwojgiem dzieci. Wypowiedzenie paktu migracyjnego i powołanie urzędu ds. nielegalnej migracji. Obniżka cen prądu o 33 proc., zastopowanie Zielonego Ładu, ochrona przed podatkiem katastralnym – to tylko niektóre z konkretów, które przedstawił wczoraj Karol Nawrocki. Kandydat obywatelski zaproponował własną wizję ambitnej Polski. – Wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska – mówił wczoraj Karol Nawrocki.

Poniedziałek

POLSKA

Działania sztabu Trzaskowskiego mogą naruszać prawo

Krajowe Biuro Wyborcze, czyli organ pomocniczy PKW, oceniło, że działania przedstawicieli sztabu Rafała Trzaskowskiego, takie jak roznoszenie jego materiałów promocyjnych w urzędach lub wywieszanie banerów na nieruchomościach samorządów, mogą stanowić wykroczenia, co oznacza, że właściwymi do badania ich są organy ścigania i sądy. s.4

ŚWIAT

Trump zapewnia: Jestem zobowiązany wobec Polski

W piątek prezydent USA Donald Trump spotkał się w Białym Domu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. – Polska stała się na wysokości zadania i wykonała świetną robotę dla NATO – podkreślił amerykański przywódca. – Cieszę się, że jesteśmy w świadomości amerykańskiej polityki bezpieczeństwa – skomentował prezydent Andrzej Duda. s.6

GOSPODARKA

Tony ziemniaków zalewają kraj

Polska jest jednym z największych producentów ziemniaków na kontynencie europejskim, a mimo to tony ziemniaków z importu zalewają nasz kraj. Sprowadzono ich w zeszłym roku przeszło 140 tys. ton, a sprzedano za granicę zaledwie 112 tys. ton. Największym dostawcą są Niemcy. Dostarczyli nam 70 tys. ton ziemniaków. s.10

POLSKA

Żołnierze Wyklęci znowu wyklęci przez obóz Tuska

W miniony weekend z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w całym kraju odbyły się wydarzenia upamiętniające bohaterów antykomunistycznego podziemia. Większość uroczystości miała charakter oddolny, gdyż przedstawiciele obozu rządzącego nie byli zainteresowani ich organizacją. s.4



\\ Prawo ludzkie ma o tyle moc obowiązującą, o ile jest zgodne z właściwymi zasadami.
Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że powinno się ono wywodzić z prawa wiecznego. \\

POGODA

Poniedziałek 03.03 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:17 ZACHÓD słońca 17:18
Imieniny obchodzą: Anzelm, Hieronim, Jakub, Jan, Kinga, Kunegunda, Piotr, Samuel, Teodor, Teresa, Tytjan, Wierzchosława

Gdańsk	Lublin
8°C	8°C
5°C	1°C
Katowice	Kraków
8°C	8°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
9°C	10°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
10°C	10°C
2°C	1°C

Wtorek 04.03 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:14 ZACHÓD słońca 17:20
Imieniny obchodzą: Adrianus, Arkadiusz, Arkady, Eugeniusz, Genard, Kazimierz, Kazimierz, Leonard, Lucjusz, Nestor, Piotr, Zuzia

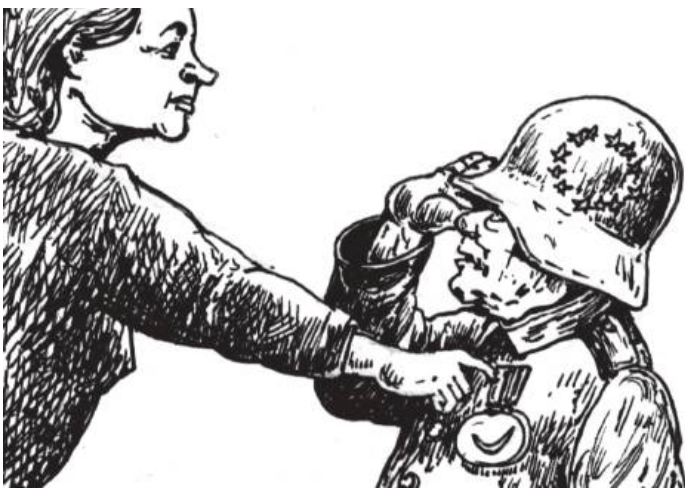
Gdańsk	Lublin
9°C	10°C
5°C	1°C
Katowice	Kraków
10°C	10°C
1°C	1°C
Łódź	Poznań
10°C	11°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
11°C	11°C
3°C	1°C

MAREK BOBER

Deportacyjna histeria

Po rozpoczęciu deportacji nielegalnych imigrantów przez administrację Donalda Trumpa spora część mediów w Polsce rozpętała histerię. Siano strach o panice wśród polskiej społeczności w Ameryce. Deportować miano tysiące Polaków. Całe zło upatrywano w mściwym prezydencie i jego niehumanitarnym traktowaniu ludzi. Prezydent Trump deportował 37 660 osób w pierwszym miesiącu swojej kadencji, co stanowi liczbę znacznie niższą od średniej miesięcznej wynoszącej 57 tys. deportacji w ostatnim pełnym roku rządów byłego prezydenta Joeego Bidena. Zaznaczyć trzeba, że deportowano przede wszystkim morderców, gwałcicieli i pedofilów. I dobrze. Jak do tej pory na liście deportacyjnej znalazło się dwóch obywateli Polski. Jeśli ktoś tutaj jest mściwy, to śmieszni z niego nawróci do Trumpa dziennikarze.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Nie bagatelizować rywala

Z logicznego punktu widzenia prawicowy kandydat na prezydenta powinien wygrać wybory z przytupem. Większość Polaków ma bowiem poglądy konserwatywno-prosocjalne lub konserwatywno-liberalne. Po stronie prawicy stoi prawda. Jej kandydaci – Karol Nawrocki i Sławomir Mentzen – są, w przeciwieństwie do kameleona Rafała Trzaskowskiego, autentyczni i głoszą własne poglądy. Rządy Donalda Tuska popiera coraz mniejsza liczba wyborców. Istnieje w tej sytuacji niebezpieczeństwo bagatelizowania przez prawicę głównego konkurenta. W drugiej turze będzie bowiem na pewno na niego głosować twardy elektorat Donalda Tuska. Ale również osoby, zwłaszcza kobiety, spoza tego grona, którym ten kandydat po prostu się podoba (ten estetyczny element odgrywa w naszym kraju bardzo ważną rolę). Wspierają Trzaskowskiego w większości wyborcy popierający inne partie koalicyjne. Ciągłe jeszcze dominują u nas media liberalno-lewicowe. Niestety zawłaszczając sobie media publiczne, Tusk wiedział, że w ten sposób odbierze prawicy część wyborców. Odbierze ich również sam Trzaskowski w nowym wcieleniu konserwatysty. Dlatego prawica nie powinna go lekceważyć.

Piotr
LisiewiczZmęczenie
kłamstwem

Każda władza kiedyś się ludziom przejechała, odczuły to zarówno PiS po ośmiu latach rządzenia, jak i po tym samym czasie dawna koalicja PO–PSL. Ale w czasie wczorajszej konwencji Karola Nawrockiego chyba większość oglądających poczuła, jak bardzo zmęczeni jesteśmy codziennymi kłamstwami rządów Donalda Tuska i to już po półtora roku ich trwania. Napis „Sfera normalności” umieszczony na scenie dobrze oddawał to, co czują Polacy. Tak się dłużej nie da, słuchanie codziennych oszustw przykrywanych coraz to nowymi pomysłami PR-owymi wywołuje w końcu odruch wymiotny. Na tym tle Karol Nawrocki mówiący o konkretach – rozbudowie armii, CPK czy podatkach – po prostu odróżniał się od tej codziennej dawki bredni. I przypominał Polakom czasy, w których władza była lepsza lub gorsza, ale w najważniejszych sprawach dotrzymywała obietnic i, co równie ważne, nie ukrywała swoich prawdziwych celów. Gdy Nawrocki mówił, że nie chce nielegalnych imigrantów czy Zielonego Ładu, czuło się, że naprawdę ich nie chce i nie „odwidzi” mu się za dwa miesiące jak Tusкови i Trzaskowskiemu. To niby nic nadzwyczajnego, to elementarna uczciwość, ale na tle obecnej atmosfery w Polsce wydawała się ozdrowieńczym szokiem.

Ewa
Polak-PalkiewiczŻeby poczta
była polska

Zawirowania wokół Poczty Polskiej i protesty jej pracowników rodzą pytania, czy likwidacja tej instytucji to tylko nowy biznesowy plan, jak wszystkie pomysły rządzącej ekipy po prostu genialny, czy także próba wyeliminowania jednej z ważniejszych instytucji zaufania społecznego. Liczą się nie tylko same usługi i ich jakość, rzetelna praca ludzi poczty podnosi zaufanie do własnego państwa. Jest w niej element służby. Kto z nas nie miał jakiegoś „swojego pana listonosza”, którego wspomina z wdzięcznością jako życzliwego człowieka, nie tylko urzędnika? Zwykle obdarzamy pocztowców zaufaniem, a oni starają się być godni zaufania. W latach międzywojennych Poczta Polska była potęgą. W II Rzeczypospolitej mundur pracownika poczty podkreślał rangę zawodu, wielu noszących go było gorącymi patriotami. Tak jak pocztowcy z Gdańska, członkowie Związku Strzeleckiego. I dlatego komuniści usiłowali zrobić z pocztowców kapusiów sprawdzających w prywatnych domach, kto słucha Wolnej Europy, ale nie mieli wielu sukcesów. Zniszczenie takiej instytucji, zamienianie jej na czysto komercyjną wskazuje na motywacje autorów planu. Wraca dawne pytanie premiera Olszewskiego: czyja będzie Polska? Łącznie z naszą pocztą.



MENTZEN W DRUGIEJ TURZE?

BADANIE \ SW Research dla „Rz” zapytało Polaków o Sławomira Mentzena w II turze wyborów. Dla 16,3 proc. Polaków taki scenariusz jest możliwy kosztem Rafała Trzaskowskiego, 37,6 proc. ankietowanych uważa, że Mentzen może wejść do II tury kosztem Karola Nawrockiego, a 33,3 proc. uważa, że kandydat Konfederacji nie ma szans na wejście do II tury.

SKANDAL \ Obóz Koalicji Obywatelskiej jawnie łamie Kodeks wyborczy

Krajowe Biuro Wyborcze potwierdza: działania sztabu Trzaskowskiego mogą naruszać prawo

Krajowe Biuro Wyborcze, czyli organ pomocniczy Państwowej Komisji Wyborczej, oceniło, że opisane w „GPC” działania przedstawicieli sztabu Rafała Trzaskowskiego, takie jak roznoszenie jego materiałów promocyjnych w urzędach lub wywieszanie banerów na nieruchomościach należących do samorządów, „mogą być objęte przepisami karnymi Kodeksu wyborczego (stanowiąc wykroczenia), co oznacza, że właściwymi do badania ich są organy ścigania i sądy”. – Zachęcam wyborców do zasypywania PKW przykładami łamania prawa wyborczego. W przyszłości mogą one być i moim zdaniem powinny podstawą do kwestionowania sprawozdania finansowego komitetu kandydata KO – mówi mec. Dariusz Lasocki, były członek PKW.

Jan Przemyski

W ubiegłym tygodniu na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” informowaliśmy, że środowisko Rafała Trzaskowskiego dopuszcza się nielegalnej agitacji politycznej. Chodzi m.in. o wywieszanie banerów promujących kandydata PO na posesjach będących w dyspozycji samorządu, co ma miejsce w Warszawie, a także roznoszenie materiałów wyborczych w urzędach publicznych, co wydarzyło się w Szczecinie, ale nie tylko, gdyż od momentu publikacji artykułu dotarły do nas sygnały z innych części kraju, gdzie zaobserwowano podobny proceder. Przypomnijmy, że zgodnie z art. 108 Kodeksu wyborczego na terenie urzędów administracji rządowej i administracji samorządu terytorialnego zakazana jest tego typu agitacja.

W związku z tym „Codzienna” zwróciła się do Krajowego Biura Wyborczego (KBW), czyli organu pomocniczego Państwowej Komisji Wyborczej (PKW), z pytaniami, czy PKW planuje podjęcie działań wyjaśniających wobec zachowania środowiska Ra-

fała Trzaskowskiego. W odpowiedzi KBW potwierdziło, że tego typu praktyki mogą naruszać obowiązujące prawo. „Informacje, które opisuje Pan w swojej wiadomości, mogą być objęte przepisami karnymi Kodeksu wyborczego (mogą stanowić wykroczenia), co oznacza, że właściwymi do badania ich są organy ścigania i sądy. W takich sprawach, należących do właściwości organów ścigania i sądów, organy wyborcze nie prowadzą postępowań i nie zajmują stanowiska” – czytamy w odpowiedzi na pytania „Codzienniej”.

Dalej wskazano, że komisja sprawuje kontrolę finansowania partii politycznych i kampanii wyborczych, badając przekładane jej sprawozdania partii i komitetów. „Tak jak miało to miejsce do tej pory w przypadku każdego z komitetów, wszelkie informacje mogące mieć wpływ na ocenę zgodności z prawem gospodarki finansowej partii politycznych i komitetów wyborczych są wykorzystywane w trakcie badania sprawozdań” – dodano.

Nasza redakcja skontaktowała się również z mec.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Dariuszem Lasockim, byłym członkiem PKW, którego zapytaliśmy, jak w obecnej sytuacji powinna się zachować ta instytucja. – PKW w wielu kwestiach jest bezzębna, a wielu stosuje szczególnie eskapizm i ucieka od wzięcia na siebie odpowiedzialności. Po drugie, należy przyznać, że od wielu lat praktyką komisji jest to, iż w kwestii nieprzestrzegania prawa wyborczego odsyła ona do organów ścigania. W związku z tym wszelkie tego typu nieprawidłowości powinny

być zgłaszane lokalnej policji, a ta ma obowiązek podjąć czynności – powiedział nam mec. Lasocki.

Jednocześnie dodał, że „nie sposób nie zauważyć dysproporcji w podejściu obecnej PKW do różnych partii”. – W mojej opinii komisja w ostatnich miesiącach zachowywała się haniebnie, działając na rzecz odebrania środków pieniężnych największej partii opozycyjnej, tym bardziej że wyrok Sądu Najwyższego w tej sprawie nie pozostawia żadnych złudzeń. Minister Do-

mański do dziś bezprawnie wstrzymuje te pieniądze. Jednocześnie partyjno-rządowa większość w PKW nie podejmowała dotychczas żadnych kroków w celu napiętnowania działań członków sztabu Rafała Trzaskowskiego. Tego nie można nazwać inaczej jak stosowaniem podwójnych standardów – ocenia ekspert.

Nasz rozmówca zachęca również do informowania PKW o wszelkich nieprawidłowościach w kampanii. – Sygnały, które spływają do Państwowej Komisji Wyborczej, są brane pod uwagę przy rozpatrywaniu sprawozdań finansowych czy to komitetów wyborczych, czy partii politycznych. W związku z tym zachęcam wyborców do zasypywania PKW przykładami łamania prawa wyborczego. Dokumenty można wysyłać na adresy podane na stronie internetowej komisji. W przyszłości mogą one być i moim zdaniem powinny podstawą do kwestionowania sprawozdania finansowego komitetu kandydata KO – powiedział „Codzienniej” mec. Dariusz Lasocki, były członek PKW.

Żołnierze Wyklęci znowu wyklęci przez obóz Tuska

PAMIĘĆ \ W miniony weekend, z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, w całym kraju odbyły się liczne wydarzenia upamiętniające bohaterów antykomunistycznego podziemia. Większość uroczystości miała charakter oddolny, gdyż przedstawiciele obozu rządzącego nie wykazali zainteresowania ich organizacją. – Żołnierze Niezłomni pragnęli Polski prawdziwie wolnej, niezależnej od zewnętrznych wpływów. Władza, która realizuje interesy zewnętrzne, nie jest zainteresowana upamiętnianiem tego typu postaw – mówi „GPC” Jan Józef Kasprzyk.

Żołnierzom antykomunistycznego podziemia hołd na warszawskiej „Łączce” oddał w sobotę prezydent Andrzej Duda, który w swoim przemówieniu podkreślał, że „mamy swoich bohaterów, którzy za to, by Polska istniała, oddawali życie, i trzeba czynić wszystko, by nikt z nas ani z kolejnych pokoleń już nie musiał życia za Polskę oddawać”. Na uroczystościach obecny był także szef MON Władysław Kosiński-Kamysz i był to jedyny

z prominentnych polityków koalicji rządzącej, który upamiętnił polskich bohaterów. Ani premier Donald Tusk, ani jego bliscy współpracownicy nie poświęcili nawet wpisów w mediach społecznościowych osobom, które oddały życie za suwerenność kraju. Ci politycy nie zaangażowali się również w inicjatywę poświęcone Niezłomnym, których dzięki pracy społeczników m.in. z klubów „Gazety Polskiej” było w całej Polsce bardzo dużo.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy Jana Józefa Kasprzyka, byłego szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. – Niestety wróciliśmy do czasów, gdy ciężar odpowiedzialności za świętowanie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych spoczywał nie na państwie, lecz na społecznikach. Tak było przed rokiem 2015 i tak jest teraz. Bardzo smuci ten fakt, ale jest on konsekwencją polityki historycznej prowadzonej przez obecnie rządzącą koali-

cję. Żołnierze Niezłomni pragnęli Polski prawdziwie wolnej, niezależnej od zewnętrznych wpływów i władza, która w mojej opinii realizuje interesy zewnętrzne, nie jest zainteresowana upamiętnianiem tego typu postaw – ocenia Jan Józef Kasprzyk.

Warto odnotować, że część polityków obozu rządzącego wprost zaatakowała Żołnierzy Wyklętych. Kandydatka Lewicy na urząd prezydenta RP Magdalena Biejat powiedziała w sobotę, że kult Nie-

złomnych powinien być „wygaszany”. Z kolei poseł Tomasz Treła zamieścił w mediach społecznościowych grafikę, na której żołnierzy nazwano „przeklętymi”. – To jest narracja stosowana kiedyś przez bezpiekę. Mamy do czynienia już nie tylko z zapomnieniem, ale przekłamywaniem historii i, co najgorsze, robią to ludzie, którzy dziś są u władzy – mówi nam Jan Józef Kasprzyk.

Jan Przemyski



MORAWIECKI DO LIDERÓW UE

CYTAT \ Europejscy przywódcy produkują tweety zamiast rakiet. UE jest dziś światowym liderem w produkcji nie tylko regulacji, ale i hysterii! Europo, nie obrażaj się na USA, patrz na siebie! – napisał Mateusz Morawiecki.



ŚMIGŁOWCE TRAFIĄ DO POLSKI

ARMIA \ Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podpisał umowę rozpoczynającą procedurę leasingu od USA ośmiu śmigłowców szturmowych AH-64 Apache, które będą wykorzystywane przez Wojsko Polskie.

KRAJ \ Konwencja, polityka, kampania

Nawrocki: Wybory prezydenckie to referendum ws. rządów Tuska

Obniżenie VAT do 22 proc., PIT 0 proc. dla rodzin z co najmniej dwojgiem dzieci, wypowiedzenie paktu migracyjnego, powołanie urzędu ds. nielegalnej migracji, obniżka cen prądu o 33 proc., zastopowanie Zielonego Ładu, ochrona przed podatkiem katastralnym – to tylko niektóre z konkretów, które przedstawił wczoraj Karol Nawrocki. – Wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska – mówił wczoraj Karol Nawrocki.

Jacek Liziniewicz

Konwencja w hali Transcolor w Szeli-gach wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Do podwarszawskiej miejscowości przybyły tłumy zwolenników Karola Nawrockiego, a część z nich miała problem z dostaniem się do środka. Bezpośrednią relację z wydarzeń prowadzono w mediach społecznościowych, a śledziło ją na żywo kilkadziesiąt tysięcy osób.

Normalna Polska

Konwencja była zdystansowana od polityki. Dość powiedzieć, że na scenie przed Karolem Nawrockim nie pojawił się żaden polityk, a Jarosław Kaczyński zamykał spotkanie, podkreślając pełne wsparcie PiS dla kandydata obywatelskiego. – Sądzę, że nawet ci – bo dziś tacy są, po tej naszej stronie, także PiS, którzy byli za Karolem Nawrockim, ale nie wiedzieli tak na pewno, czy to jest nasz partyjny kandydat, czy my go popieramy jako kandydata obywatelskiego – już dzisiaj wiedzą, że to nasz kandydat. Innego nie ma – powiedział Jarosław Kaczyński.

Pierwsze skrzypce grali jednak przedstawiciele społecznego komitetu. Na scenie pojawili się m.in. prof. Andrzej Nowak i Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”. Przerzywnikiem była rozmowa Emilii Wierzbicki z Rafałem Ziemkiewiczem. Bezpośrednio przed kandydatem prawicy przemawiała Marta Kaczyńska. Wyraźnie wzruszona córka świętej pamięci Lecha Kaczyńskiego udzieliła poparcia kandydatowi obywatelskiemu i zaprosiła go na scenę. – Chciałabym, aby Polska trwała jako dumny, wolny, niepodległy, suwerenny, piękny kraj. Dlatego w najbliższych wyborach prezydenckich oddam swój głos właśnie na dr. Karola Nawrockiego. Wierzę, że dr Na-



W swoim wystąpieniu Karol Nawrocki złożył wiele konkretnych propozycji w 21 obszarach tematycznych | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wrocki będzie kontynuował wizję Polski, której przez całe życie wierny był mój ojciec – mówiła Kaczyńska.

Ambitna Polska

Żadne z wystąpień nie przyćmiło jednak przemówienia Karola Nawrockiego. Kandydat obywatelski zdecydowanie odrzucił lekcje i nie przypominał już polityka przemawiającego w sali Sokoła jesienią ubiegłego roku. Mówił pewnym głosem, a jego wystąpienie naszpikowane było konkretnymi. Wchodził w interakcje z obecnymi w sali sympatykami i wbił szpile Rafałowi Trzaskowskiemu oraz Donaldowi Tuskowi. Wielokrotnie zapowiadał, że „zagoni do roboty” leniwy rząd. Zanim jednak przeszedł do proponowania swojego programu zawartego w 21 punktach, zapowiedział koniec „demokracji warczącej”.

– Wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska. I ja [występuję] w imieniu tych wszystkich, którzy żyją w Polsce drożyzny, zwijających się aspiracji i ambicji, w imieniu tych wszystkich, którzy nie mają szansy na sprawiedliwy proces, w imieniu tych wszystkich, którzy żyją dzisiaj w demokracji warczącej na wszyst-

kich tych, którzy myślą inaczej, którzy chcą inaczej. Demokracja warcząca musi się skończyć – mówił Nawrocki.

Wątek referendum wracał przez całe jego wystąpienie. Dużo więcej miejsca poświęcał zapowiedziom ambitnej Polski zgodnie z aspiracjami obywateli. W swoim wystąpieniu złożył wiele konkretnych propozycji w 21 obszarach tematycznych. W trakcie dwugodzinnego wystąpienia poruszył w zasadzie wszystkie najważniejsze kwestie dotyczące funkcjonowania Polski.

Pierwsze z zapowiedzi dotyczyły podatków. Nawrocki obiecał, że nie podpisze żadnej ustawy podwyższającej podatki w Polsce. Chce obniżenia VAT do 22 proc. Do tego zapowiedział walkę z ewentualnym podatkiem katastralnym, na którego wprowadzenie naciskają zagraniczni eksperci, ale również lewicowi politycy w Polsce. – Zaproponuję wpisanie do konstytucji zasady zakazującej wprowadzenia podatku katastralnego od mieszkań i domów polskich rodzin – mówił Nawrocki.

Podatki mają być jednocześnie prorodzinne. Kandydat obywatelski chce, aby dla rodzin z co najmniej dwojgiem dzieci obowiązywał zerowy PIT. Zapowiedział też obni-

żenie cen prądu. – Będę tym prezydentem, który wprowadzi plan „Prąd 33%”. Musi być tańsza energia elektryczna o 33 proc. Wystarczy odrzucić Zielony Ład, zielone podatki, odrzucić chore projekty i programy elektrycznych samochodów, za które płacimy – deklarował Nawrocki.

Postanowił również wykrzesać wszystkie silne karty, które ma jako prawicowy polityk. Obiecał, że będzie dbał o stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. – Andrzej Duda dba o nasze relacje z USA w momencie, kiedy rząd polski przygotowuje antyamerykańską rebelię w UE. Ja się na to nigdy nie zgodzę – mówił Nawrocki. Jednocześnie przyznał, że chce, aby Polska stała się liderem w UE, jeśli chodzi o stosunki z USA. Pod tym względem ma realizować linię swojego poprzednika i rozwijać bilateralne stosunki.

Wypowiedzenie paktu migracyjnego

Sporo czasu Karol Nawrocki poświęcił kwestii migracji. Jego zdaniem powinien powstać nowy urząd ds. walki z nielegalną migracją. Jak powiedział, dzisiaj o polityce migracyjnej w Polsce dowiadujemy się z niemieckiej prasy. – Co z bezpieczeństwem Polek i naszych dzieci w obli-

czu nielegalnej migracji? Czy w końcu rząd Polski się zdeklaruje, czy ciągle będę musiał czytać niemiecką prasę i oglądać niemieckie konferencje prasowe, aby dowiedzieć się, co w tym zakresie dzieje się w państwie polskim? (...) Zrobię wszystko, żeby wypowiedzieć pakt migracyjny – zadeklarował Karol Nawrocki.

Zapowiedział też wzmocnienie służb mundurowych. Funkcjonariusze Straży Granicznej będą mieć możliwość otrzymania statusu weterana. Z kolei policjanci mają być zachęceni do pozostania na służbie wyższymi emeryturami (po 36 latach byłoby to 100 proc. płacy podstawowej funkcjonariusza).

W przemówieniu kandydat obiecał również waloryzację emerytur o minimum 150 zł rocznie i zawsze powyżej wskaźnika inflacji. Mówił również o inwestycjach takich jak CPK, o szkolnictwie (m.in. powrocie prac domowych) i ochronie zdrowia (jedno okienko). Zapowiedział ochronę własności polskiej ziemi i przeciwstawianie się zamysłom prywatyzacyjnym polskich lasów. Zadeklarował, że zablokuje wszelkie pomysły dotyczące wprowadzania euro. Wyraził również poparcie dla funkcjonowania w obiegu gotówki.



WASZYNGTON \ Prezydent USA z uznaniem o roli Polski w NATO

Trump zapewnia: Jestem zobowiązany wobec Polski

W piątek prezydent USA Donald Trump spotkał się w Białym Domu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W trakcie spotkania z ust Trumpa padły bardzo ważne słowa o Polsce i naszym sojuszu. – Polska naprawdę stanęła na wysokości zadania i wykonała świetną robotę dla NATO – podkreślił amerykański przywódca. – Cieszę się, że jesteśmy w świadomości amerykańskiej polityki dotyczącej bezpieczeństwa – skomentował prezydent Andrzej Duda.

Wiktor Młynarz

Piątkowe spotkanie dotyczyło umowy o wydobyciu surowców naturalnych. Ukraina ma spore złoża minerałów ziem rzadkich, które obecnie nie są eksploatowane. Trump zaproponował, że w zamian za dopuszczenie amerykańskich firm do ich eksploatacji USA nadal będą pomagać Ukrainie i że będzie to odpłata za dotychczasową pomoc.

Umowa ramowa przewidywała stworzenie specjalnego funduszu, który byłby zarządzany wspólnie przez Waszyngton i Kijów, a z którego zyski posłużyłyby do odbudowy Ukrainy. Kijów miałby przeznaczać na niego 50 proc. zysków z eksploatacji surowców i inwestować zgromadzone na nim środki w dalszy rozwój ich wydobycia i przyciąganie zagranicznego kapitału do inwestycji na Ukrainie. W środę premier Denys Szmyhał ujawnił, że obie strony doszły do porozumienia, a podczas wizyty w Białym Domu prezydenci Ukrainy i USA mieli podpisać umowę. Ostatecznie jednak do tego nie doszło, a po scysji z Trumpem i wiceprezydentem J.D. Vance'em Zełenski opuścił Biały Dom przed końcową konferencją prasową.

Trump chwali Polskę

Zanim do tego doszło, padły bardzo ważne słowa o Polsce. Zapytany przez dziennikarza Polskiego Radia o podtrzymanie zobowiązań sojuszniczych w NATO prezydent USA zauważył, że wywiązujemy się wzorowo z zapisów traktatu. – Jestem bardzo zaangażowany na rzecz Polski. Myślę, że Polska naprawdę stanęła na wysokości zadania i wykonała świetną robotę dla NATO. Jak wiesz, zapłaciła więcej, niż musiała – ocenił Trump i dodał: – Jestem bardzo zobowiązany wobec Polski.

Nie po raz pierwszy Trump chwalił nasz kraj i stawiał go



Prezydenci Polski i Stanów Zjednoczonych Andrzej Duda i Donald Trump | fot. Marek Borawski/KPRP/d

za wzór dla innych. Wcześniej podobne słowa padały z jego ust wielokrotnie, zarówno podczas jego pierwszej kadencji, jak i w trakcie kampanii wyborczej. – Cóż, kocham Polaków – mówił w ekskluzywnym wywiadzie dla Republiki. – Relacje z Polakami są po prostu niezwykle (...). Oni są w pewien sposób szaleni – opowiadał. Trzeba podkreślić, że z jego strony nie była to jedynie retoryka, stosunki jego pierwszej administracji z rządem PiS były wyjątkowo ciepłe. To wtedy doszło do wzmocnienia amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce, zacieśnienia współpracy gospodarczej i wreszcie zniesienia wiz dla Polaków. Po niedawnym spotkaniu z sekretarzem obrony Pete'em Hegsethem prezydent Duda oświadczył, że nic się w tej kwestii nie zmieniło. – Dla mnie wniosek jest jasny i oczywisty, nie ma żadnej obawy, żeby amerykańska obecność w Polsce miała się zmniejszać, raczej należy zakładać, że będzie się ona zacieśniała – powiedział wtedy prezydent.

Andrzej Duda skomentował słowa Trumpa o Polsce przed wylotem na spotkanie z amerykańską Polonią. – Jeżeli prezydent Donald Trump z trybuny, wygłasza-

jąc przemówienie do Amerykanów na CPAC (największej konferencji amerykańskiej prawicy, której partnerem była w tym roku Republika – przyp. red.), podkreśla wartość Polski, to jest to coś, co chcieliśmy osiągnąć. Prezydent podkreślał, że ponad 80 proc. polskiej społeczności zagłosowało na niego. Mówił też o wdzięczności wobec Polski, bardzo się z tego cieszę – powiedział.

Polska powinna to wykorzystać

Sojusz z USA zawsze miał dla Polski kluczowe znaczenie, ale w obecnej sytuacji jest szczególnie istotny. Jak zauważył w rozmowie z „GPC” dr Jan Matkowski, „celem strategicznym Putina nie jest zajęcie części terytorium Ukrainy, ale podbój tego kraju i wykorzystanie tego potencjału ludzkiego wraz z zasobami naturalnymi do zdemontowania porządku euroatlantyckiego i ustanowienia nowej architektury bezpieczeństwa na obszarze euroazjatyckim wraz ze swoimi sojusznikami Iranem i Chinami”. Jego zdaniem ewentualny upadek Ukrainy nie zakończy wojny, a jedynie sprawi, że wejdzie ona na nowy poziom. – W kolejnym etapie zostaną zaatakowane kraje NATO takie jak Litwa, Łotwa i Esto-

nia. Z agresją rosyjską będzie musiała mierzyć się również Polska – podkreślił.

Zdaniem prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego pochwała z ust Trumpa „jest ważnym kapitałem wizerunkowym, którego nie należy zmarnować”. – Polska mogłaby teraz zaprezentować się jako państwo, które jest wzorowym członkiem NATO, i zrobić to, co zrobiła Giorgia Meloni. To w końcu Polska ma prezydencję w Radzie Unii Europejskiej, nie Włochy, a to szefowa włoskiego rządu zwołuje szczyt UE–USA, żeby spróbować zasypać, a przynajmniej zmniejszyć głębokość tego rowu, który powstał między Ukrainą i USA. W interesie Polski leży załagodzenie tego sporu, nie zaś opowiedzenie się po jednej ze stron, żeby się mocniej klóciły. Takie działania wypychają USA z naszego regionu i otwierają drogę Rosji” – powiedział w rozmowie z „GPC”.

Sojusz z USA ma kluczowe znaczenie dla polskiego bezpieczeństwa

Jego zdaniem „podstawowym interesem Polski jest utrzymanie silnych związków ze Stanami Zjednoczonymi, ponieważ jest to czynnik nie do zastąpienia dla naszego bezpieczeństwa”.

– W tej sytuacji widać bierność polskiej dyplomacji, szczególnie wyrazistą na tle tego, co robił poprzedni rząd. Przypomnę, że to premier Morawiecki wraz z wicepremierem Kaczyńskim skrzyknęli premierów Czech i Słowenii i jako pierwsi pojechali do bombardowanego Kijowa na początku marca 2022 r. To polskie rządy i aparat państwowy organizowały koalicję samolotową i czołgową dla Ukrainy. Co więcej, premier Morawiecki pojechał do Berlina, gdzie wykił 5 tys. hełmów od Niemiec dla Ukrainy. Kanclerz Olaf Scholz był pod taką presją, że dzień później ogłosił Zeitenwende. Teraz premier Tusk, będąc szefem państwa, które sprawuje prezydencję w Radzie UE, wysłał tweta, a szczyt zwołuje Giorgia Meloni. To jest skala bierności, zaniedbań i w istocie upadku znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej za kadencji tego rządu, który będzie wchodził w rolę głównego krytyka polityki Trumpa – zauważył. Dodał, że Berlin promuje hasło, iż USA nas opuściły, by pomóc sobie w centralizacji UE i znieść zasadę jednomyślności w polityce zagranicznej UE „po to, by Niemcy mogły przegłosować inne kraje UE”.

W podobnym tonie wypowiedział się redaktor programowy Republiki Michał Rachoń. „Obecnie obowiązkiem prawicowych sił w Polsce jest powstrzymanie rosyjsko-niemieckiego celu wypchania amerykańskich żołnierzy z Europy” – napisał na platformie X. „Dlatego deklaracja Trumpa o wsparciu dla Polski i jego zobowiązanie do utrzymania amerykańskich sił w Europie są takie kluczowe – w pełni zgadzają się z tym, co powiedziano podczas spotkania z prezydentem Dudą na CPAC. Jednakże jestem przekonany, że prowokacje Donalda Tuska i Platformy Obywatelskiej przeciwko USA, które widzimy już teraz, będą coraz bardziej intensywnie. W zgodzie z wizją Niemiec będą chcieli pogorszyć stosunki polsko-amerykańskie, by usprawiedliwić wycofanie sił amerykańskich. To niebezpiecznie lekkomyślne zachowanie dla przyszłej niepodległości Polski i obowiązkiem wszystkich polskich patriotów jest użycie wszelkich niezbędnych środków, by to powstrzymać” – podkreślił.

(współpraca: Paweł Kryszczak)



KOLEJNY DZIEŃ PAPIEŻA W SZPITALU

WATYKAN \ Papież Franciszek, który mierzy się z obustronnym zapaleniem płuc, spędził spokojną noc w klinice Gemelli. Odpoczywa, a jego stan jest stabilny – poinformował wczoraj Watykan.

fot. Wikipedia/d



WSPARCIE WOJSKOWE DLA IZRAELA

USA \ Szef amerykańskiej dyplomacji Marco Rubio sięgnął w ubiegłym tygodniu po uprawnienia nadzwyczajne, aby przyspieszyć pomoc wojskową dla Izraela o wartości 4 mld dol. – informują izraelskie media.

fot. Wikipedia/d

BUKARESZT \ Masowe protesty w obronie demokracji

Rumuni nie chcą demokracji sterowanej

W sobotę dziesiątki tysięcy osób demonstrowało w Bukareszcie na rzecz „przywrócenia demokracji i wolnych wyborów”. Protestujący domagali się ponadto ustąpienia rządu Iona-Marcela Ciolacu. – Tego typu protesty są potrzebne, aby konsolidować ruch sprzeciwu wobec mainstreamu. Tutaj na czoło powoli wysuwa się lider Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR) George Simion, który niedawno wszedł we współpracę z Călinem Georgescu – mówi Jakub Augustyn Maciejewski. – Warto obserwować wydarzenia w Rumunii jako zmagania narodu z potężnym mainstreamowym systemem – dodaje publicysta.

Paweł Kryszczak

Tysiące protestujących zebrało się przed budynkiem rumuńskiego rządu, skandując m.in. takie hasła jak „Złodzieje” i „Precz z rządem”. Wiele demonstrantów solidaryzowało się z Călinem Georgescu. Ten populistyczny polityk niespodziewanie wygrał w listopadzie ubiegłego roku pierwszą turę wyborów prezydenckich, które nie zostały uznane przez rumuński Sąd Konstytucyjny (SK). W środę Georgescu został zatrzymany przez policję, gdy jechał na konferencję, na której miał ogłosić swój ponowny start w wyborach prezydenckich. Rumuńskiego polityka przetransportowano do prokuratury generalnej na przesłuchanie w sprawie rzekomych nieprawidłowości finansowych jego kampanii wyborczej. Co więcej, wobec Georgescu wszczęto formalne śledztwo, a wśród zarzutów znalazły się: działalność przeciwko porządkowi konstytucyjnemu, promowanie zbrodniarzy wojennych i faszystowskich organizacji oraz przekazywanie fałszywych informacji o finansach kampanii. Polityk został objęty nadzorem sądowym na najbliższe 60 dni. Georgescu odrzuca te oskarżenia,



W sobotnich protestach w stolicy Rumunii wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób | fot. Andreea Campeanu/Reuters/Forum

nia, a działania wymierzone w siebie porównuje z „układem komunistyczno-bolszewickim, którego celem jest zablokowanie jego kandydatury”. Według najnowszych sondaży Georgescu cieszy się największym poparciem, które wynosi ok. 38,4 proc.

– Wydaje się, że same protesty nawet tak liczne jak sobotnie nie wystarczą do osiągnięcia założonych postulatów. Unieważnienie zwycięstwa Călina Georgescu zostało pobłogosławione przez UE, a skrytykowane jedynie przez wiceprezydenta USA

J.D. Vance’a – mówi Jakub Augustyn Maciejewski. Zdaniem publicysty głównym celem tych demonstracji jest konsolidacja ruchu sprzeciwu wobec mainstreamu.

Jednym z liderów tych antyrządowych protestów jest przewodniczący Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR) George Simion. – Jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni. Jesteśmy tutaj, ponieważ nasz głos został skradziony. Ponieważ demokracja została podeptana – mówił do zebranych demonstrantów organizator

sobotniej demonstracji George Simion.

Jak podkreślił prawicowy polityk, protest miał na celu „przywrócenie demokracji i wolnych wyborów”. Wśród innych postulatów znalazła się rezygnacja premiera Ciolacu. Należy przypomnieć, że z inicjatywy AUR i dwóch innych partii doszło w piątek do głosowania nad wotum nieufności wobec koalicyjnego rządu Marcela Ciolacu, które zostało odrzucone.

Trzeba zauważyć, że duża część narodu rumuńskiego obawia się o uczci-

wość kolejnych wyborów prezydenckich, które zostały zaplanowane na 4 maja. – Nie wierzymy, że nadchodzące wybory będą wolne i uczciwe – powiedział Simion. Jak przypomina Jakub Augustyn Maciejewski, Rumunia jest dużo bardziej skomunizowana i spostskomunizowana niż Polska. – Tajne służby wywodzące się z czasów komunistycznych mają o wiele większy wpływ. Często wielopiętrowe prowokacje i dezinformacje mają wpływ na politykę – zauważa ekspert.

Szczyt ws. Ukrainy w Wielkiej Brytanii

BEZPIECZEŃSTWO \ Wczoraj w Londynie odbył się specjalny szczyt poświęcony Ukrainie, obronności i bezpieczeństwu. Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania szefowa włoskiego rządu Giorgia Meloni ostrzegła przed ryzykiem podziału Zachodu w kwestii Ukrainy.

Z inicjatywy premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera wczoraj odbył się w Londynie nadzwyczajny szczyt ws. wsparcia militarnego i finansowego Ukrainy, mierzącej się już kolejny rok z rosyjską agresją. Dyskutowano na temat zwiększenia presji ekonomicznej wobec Rosji. Poruszone były również kwestie bezpieczeństwa europejskiego, w tym potrzeba zwiększenia wydatków na obronność. Rząd w Londynie zapowiedział już kilka dni temu zwiększenie wydatków

na te cele do 2,5 proc. PKB do 2027 r.

Wśród zaproszonych gości znalazło się kilkunastu szefów rządów i przywódców takich państw jak: Polska, Francja, Niemcy, Dania, Włochy, Holandia, Norwegia, Hiszpania, Finlandia, Szwecja, Czechy, Rumunia i Turcja. Na szczycie obecni byli również prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, sekretarz generalny NATO Mark Rutte i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Rząd

w Londynie miał pominąć zaś Litwę, Łotwę i Estonię, które są najbardziej narażone na rosyjską agresję. Kraje bałtyckie „wyraziły swoje niezadowolenie” niezaproszenia na to wydarzenie, o czym informowała telewizja Sky News.

Jeszcze przed rozpoczęciem szczytu Keir Starmer zaprezentował plan zakończenia walk na Ukrainie. W wywiadzie dla BBC szef brytyjskiego rządu mówił o trzech kwestiach, które są niezbędne do osiągnięcia trwałego poko-

ju na Ukrainie. Chodzi mianowicie o „silną Ukrainę”, która w razie potrzeby będzie mogła walczyć dalej i będzie miała silną pozycję negocjacyjną. Wzmocnieniu potencjału militarnego Ukrainy służyć ma m.in. sobotnia umowa między Wielką Brytanią a Ukrainą dotycząca pożyczki w wysokości ok. 2,74 mld euro na wsparcie ukraińskich zdolności obronnych.

Szef brytyjskiego rządu mówił również o elemencie europejskim z gwarancjami bezpieczeństwa i amerykań-

skim zabezpieczeniu całego porozumienia. Jak podkreślił Starmer, Wielka Brytania, Francja i Ukraina będą pracować nad planem zawieszenia broni, który zostanie przedstawiony Stanom Zjednoczonym. Z tego też względu Starmer w niedawnej rozmowie z Zełenskim zauważył, że póki z Rosją oznacza naprawienie stosunków między prezydentem Ukrainy a Donaldem Trumpem.

Paweł Kryszczak



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

SONDAŻ \ 41,5 proc. Polaków opowiada się za przywróceniem handlu we wszystkie niedziele. 47 proc. rodaków jest temu przeciwnych, a 11,5 proc. nie potrafi się w tej kwestii określić. Pod koniec września ub.r. zwolenników takiego rozwiązania było 52,6 proc., oponentów – 38,9 proc., a niezdecydowanych – 8,5 proc. – wynika z raportu UCE Research i Shopfully.

TURYSTYKA \ Hotele obłożone tylko w połowie

Ferie w domu, bo rodzin dotyka drożyzna

Tegoroczne ferie zimowe były nieudane dla polskiej branży turystycznej, jak i dla wielu rodzin – aż 1/3 dzieci spędziła je w domu. Powodem są głównie problemy finansowe wielu Polaków, których nie stać na to, żeby wysłać dzieci nawet na kilkudniowy wypoczynek zimowy czy letni.

Mariusz Andrzej Urbanke

Branża turystycznej też mocno dotyka drożyzna. Rosnące koszty energii, ogrzewania i innych mediów sprawiły, że ceny noclegów na okres tegorocznych ferii w najpopularniejszych miejscowościach w górach były wyższe średnio o 16 proc. w porównaniu z ub.r. W Zakopanem najtańsze oferty tygodniowego pobytu trzyosobowej rodziny zaczynały się od 3 tys. zł w hotelu o dość niskim standardzie, bez wyżywienia. Uwzględniając pozostałe koszty, takie jak transport, jedzenie i atrakcje, najtańszy wyjazd dla dwojga dorosłych i dziecka to koszt 7 tys. zł.

Eksperci Tatrzańskiej Izby Gospodarczej podkreślają, że na zainteresowanie mogą obecnie liczyć tylko te obiekty, które przestały sprzedawać jedynie nocleg i wyżywienie i tworzą ciekawą dodatkową ofertę i adresują ją do konkretnej grupy odbiorców. Stąd promocja Zakopanego w tak egzotycznych rejonach jak kraje arabskie oraz pokazywanie, że Pod-



Ceny noclegów w okresie tegorocznych ferii w najpopularniejszych miejscowościach w górach były wyższe o prawie jedną piątą w porównaniu z ub.r.

| fot. Adobe Stock

hale to nie tylko narty, lecz także wypoczynek w nowoczesnych ośrodkach z basenami. W podhalańskich termach znajdziemy nie tylko wiele atrakcji dla rodzin takie jak zjeżdżalnie, gejzery, stanowiska do hydromasażu oraz piaszczysta plaża, lecz także strefy lecznicze z wodą siarczkową czy solankową. Podobnie jest w innych ośrodkach turystycznych w Polsce.

Mimo to turyści w tym roku niechętnie je odwiedzali nie tylko ze względu na rosnące ceny. Nie dopisała też pogoda. Na początku ferii praktycznie nie było śniegu w polskich górach. Styczeń był jednym z najcieplejszych miesięcy w historii pomiarów temperatury w Polsce, ze średnią 0,4 st. Celsjusza (rekord padł w 2007 r. ze śred-

nią 0,9 st.). Początek lutego też był ciepły. Dlatego część turystów odwoływała swoje rezerwacje, nawet kosztem utraty zaliczek. Szacuje się, że podczas ferii zakopiańscy hotelarze mogli liczyć na średnie obłożenie w granicach zaledwie 50–60 proc.

Część dzieci z rodzin w najtrudniejszej sytuacji finansowej nie miała szans wyjechać na ferie. Wiele z nich spędziło wolny czas w domu przed ekranem telewizora. – Badania pokazują, że część dzieci w Polsce nie wyjeżdża na wakacje, nie wyjeżdża na ferie, nie mają w ciągu roku żadnego wyjazdu związanego z wypoczynkiem od szkoły i lekcji. Blisko 1/3 rodzin boryka się z problemami finansowymi i nie stać ich na to, żeby wysłać dzieci na kilkudniowy wypoczynek,

czy zimowy, czy letni – mówi agencji Newseria Karina Rawdanowicz-Wróbel, koordynatorka inicjatyw w fundacji Pocięcha.

Jak wynika z badań BIG InfoMonitor, aż 36 proc. rodziców zrezygnowało z zimowego wypoczynku swoich dzieci, głównie z powodu wysokich kosztów z tym związanych. Co piąty rodzic, który nie planował w tym roku wyjazdu, wskazał na brak środków finansowych. Połowa tej grupy badanych przyznała, że ich dochody wystarczają na codzienne utrzymanie, ale nie pozwalają na większe wydatki, takie jak wyjazd na ferie. – Dla 35 proc. rodzin w Polsce płatne wakacje, płatne ferie, kolonie czy różne wyjazdy w postaci obozów są wydatkiem niestety

nie do udźwignięcia – mówi Rawdanowicz-Wróbel. – Są rodziny, które borykają się z trudnościami materialnymi i których nie stać nawet na właściwe wyżywienie, na wyprawkę szkolną, a co dopiero na wyjazd wakacyjny dzieci – dodaje. Jej zdaniem państwo dostrzega ten problem częściowo. – Znam instytucje ogólnopolskie i samorządy, które przygotowują granty dla organizatorów wypoczynku dla dzieci w ferii czy wakacje. Niemniej te działania są prowadzone na zbyt małą skalę w porównaniu z problemem, one nie powodują, że jest realny dostęp do wypoczynku, do wyjazdów wakacyjnych, wyjazdów feryjnych dzieci, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej – podsumowuje ekspertka.

Firmy coraz bardziej świadome zagrożeń związanych z AI

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Już 3/4 polskich przedsiębiorstw wdraża szczególne zasady i procedury dotyczące używania systemów bazujących na sztucznej inteligencji (AI). Rośnie również odsetek organizacji wprowadzających dodatkowe zabezpieczenia z zakresu cyberbezpieczeństwa przed rozpoczęciem korzystania z narzędzi AI.

W rodzimych przedsiębiorstwach rośnie świadomość konieczności zwiększenia cyfrowej odporności podczas procesu implementacji narzędzi bazujących na sztucznej inteligencji – wskazują wyniki badania EY „Jak polskie firmy wdrażają AI”. Szczególne zasady i procedury dotyczące używania systemów AI wprowadziło już 75 proc. ankietowanych organizacji. W porównaniu z 2023 r. oznacza to wzrost

o 9 pkt proc. Co szczególnie ważne, aż o 10 pkt proc. (z 40 do 50 proc.) urosł odsetek przedsiębiorstw, które wdrożyły politykę korzystania zarówno z wewnętrznych, jak i ogólnodostępnych systemów AI. Równocześnie aż 94 proc. ankietowanych organizacji (wzrost o 2 pkt proc.) analizuje aspekty związane z cyberbezpieczeństwem, wprowadzając narzędzia AI. Z tego grona w pełni twierdząco odpo-

wiedziało 60 proc. badanych (wzrost o 5 pkt proc.).

Obszar cyberbezpieczeństwa znalazł się w czołowie obszarów, w których firmy implementują sztuczną inteligencję. Został on wskazany przez 28 proc. ankietowanych organizacji, co oznacza taki sam wynik jak uzyskany dla działu finansów. Więcej wskazań uzyskały IT (33 proc.), sprzedaż (38 proc.), marketing i ana-

liza rynku (41 proc.) oraz obsługa klienta (41 proc.). – W przypadku sztucznej inteligencji firmy nie mają innej drogi niż zwiększanie roli cyberbezpieczeństwa. Z jednej strony cyfrowi przestępcy już powszechnie korzystają z tej technologii, która znacząco zwiększa ich możliwości. Z drugiej zaś implementacja AI wymusza na organizacjach wgranie do systemów znaczących ilości danych, któ-

re muszą być odpowiednio chronione. Cieszy, że przedsiębiorstwa w Polsce mają coraz większą świadomość rosnącej roli wprowadzania odpowiednich zabezpieczeń – komentuje Piotr Ciepiela, partner EY. Jego zdaniem może martwić, że ograniczona wielkość inwestycji często wymusza pójście na kompromisy, których hakerzy nie uznają.

.....
(ar)

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		146.
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS	Kwota dla OPP	148.
0000309499	Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) zaokrąglił się do pełnych dziesiątek groszy w dół.	oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	
M. Informacje o załącznikach	150. Wyrażam zgodę	☒

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

niezależna.pl

NIE
PANSTWOGAZETA
POLSKA TVR
REPUBLIKAFUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA



fot. Wikipedia/d

FIRMY \ Paramount Global kończy z polityką dotyczącą różnorodności, równości i integracji w zakresie gromadzenia danych i zatrudniania personelu. Firma powołała się na rozporządzenie wykonawcze prezydenta Donalda Trumpa, zakazujące DEI. Swoją decyzją Paramount dołącza do wielu innych amerykańskich firm, które w ostatnich miesiącach wycofały swoje cele i politykę DEI.

Tony ziemniaków zalewają kraj

ROLNICTWO \ Polska jest ziemniaczaną potęgą, mimo to tony ziemniaków z importu zalewają nasz kraj. Sprowadzono ich w zeszłym roku przeszło 140 tys. ton, a sprzedano za granicę zaledwie 112 tys. ton. Największym dostawcą są Niemcy. Dostarczyli nam 70 tys. ton ziemniaków.

Ziemniaki trafiają na nasz rynek aż z 27 krajów, ale dominującą pozycję zajęli Niemcy. Sprzedali nam 70 tys. ton, my zaś im tylko 16 tys. ton. Grecja, która zajmuje drugą pozycję na liście dostawców, sprzedała nam niecałe 14 tys. ton. Trzecia jest Hiszpania z wynikiem 11 tys. ton. Na liście mamy także Francję, następnie Egipt, Danię, Cypr, Holandię i Rumunię. Pierwszą dziesiątkę zamykają Włochy. Wartość ziemniaków, które sprowadzono do Polski, wyniosła 248,6 mln zł, z tego oczywiście najwięcej pieniędzy trafiło do Niemiec. W 2024 r. polscy producenci zdołali sprzedać poza Polską 112 tys. ton ziemniaków odbiorcom z 26 krajów. Największa liczba krajowych ziemniaków trafiła do Rumunii, na Ukrainę i do Włoch.

Ziemniaków w Polsce nie brakuje, ich uprawa jest naszą narodową specjalnością. Jesteśmy jednym z największych producentów na kontynencie europejskim. W 2024 r. powierzchnia uprawy ziemniaków oscylowała na poziomie 193 tys. ha. To drugi największy wynik z lat 2020–2024. Większy areal odnotowano jedynie w 2021 r., kiedy to rolnicy zdecydowali się na uprawę ziemniaków na obszarze liczącym 11 tys. ha więcej. Niepokój budzi zatem liczba dostaw wjeżdżających

do Polski. Według specjalistów skala importu jest ogromna. Eksport z kolei pozostaje skromny, a przyczyniają się do tego m.in. obostrzenia dotyczące bakteriozy pierścieniowej ziemniaka. Sprawca tej choroby – bakteria *Clavibacter sepedonicus* – jest agrofagiem podlegającym obowiązkowi zwalczania w UE.

Bakterioza nie jest chorobą niebezpieczną dla człowieka i konsument nie powinien bać się kupowania ani jedzenia ziemniaków. Jednakże w mediach budowano narrację strachu wśród konsumentów, co z kolei mogło wyrzucić rodzimych producentów z rynku na rzecz tych zagranicznych. Przed wstąpieniem Polski do struktur UE bakterioza pierścieniowa była również wykrywana w naszym kraju, ale nie robiono z tego problemu.

Resort rolnictwa poinformował niedawno, że dzięki obniżeniu poziomu występowania w Polsce bakteriozy pierścieniowej gospodarstwa mające status miejsca produkcji wolnego od tej choroby mogą uzyskać paszport roślin i wysyłać ziemniaki do innych państw członkowskich bez konieczności badania każdej wysyłanej partii. Ułatwienie to może być stosowane także w przypadku eksportu ziemniaków do większości państw trzecich.

(lus)

TWÓJ PORTFEL \ Second-hand staje się w naszym kraju standardowym sposobem kupowania odzieży

Polak w lumpeksie

Jeszcze kilka lat temu zakupy w sklepach z używaną odzieżą były postrzegane jako alternatywa dla osób szukających taniej odzieży. Dziś kupowanie ubrań w tego typu miejscach jest ważnym źródłem zaopatrywania się Polaków w odzież. Okazuje się, że aż 42 proc. Polaków nabywa ubrania w second-handach – równie często lub częściej niż w sklepach z produktami nowymi, a tylko 31 proc. twierdzi, że wcale nie kupuje odzieży używanej.



Prawie połowa Polaków nabywa ubrania w second-handach równie często lub częściej niż w sklepach z produktami nowymi

fot. Pixabay/d

Paweł Woźniak

Jak wynika z badania Ariadny „Ekologia czy problemy finansowe – dla kogo są second-handy w Polsce?”, 5 proc. Polaków kupuje tylko odzież używaną. Osób, które kupują wszystkie lub większość ubrań używanych, jest w naszym kraju 21 proc. Wśród nich jest więcej kobiet (26 proc. wskazań) niż mężczyzn (15 proc.) i więcej osób postrzegających swoją sytuację materialną jako złą (30 proc.). 27 proc. ankietowanych uznało, że kupuje używaną odzież, ale zdecydowanie rzadziej niż nieużywaną, a tylko niespełna 1/3 Polaków oświadczyła, że wcale nie kupuje odzieży używanej.

Kupowanie używanych ubrań jest dużo bardziej popularne wśród młodych osób. W grupie wiekowej 18–34 lata 26 proc. kupuje większość ubrań w second-handach, a wśród osób powyżej 45. roku życia – 20 proc.

Wśród motywów, które najbardziej skłaniają Polaków do sięgania po używane ubrania, niemalże na równi są dwa: finansowy (22 proc. wskazań) i poszukiwanie

własnego stylu (24 proc.). Wśród osób, które wskazały na motywację finansową, jest więcej kobiet niż mężczyzn (odpowiednio: 25 proc. i 18 proc.) oraz osób młodych (28 proc. wśród osób w wieku 18–24 lata i 31 proc. w grupie 25–34 lata, a tylko 18 proc. wśród osób powyżej 55. roku życia). Ponadto, co w pewnym stopniu dosyć zrozumiale, jest tu więcej osób źle oceniających swoją sytuację materialną (31 proc. wskazań), w przeciwieństwie do tych, które oceniają ją dobrze (16 proc.).

– Kupowanie ubrań w second-handach jest cały czas ważnym źródłem zaopatrywania się Polaków w odzież – 42 proc. kupuje w takich miejscach ubrania równie często lub częściej niż w sklepach z produktami nowymi. Widać, że dominują tu dwie motywacje: finansowa i modowa. Finansowa to chęć zaoszczędzenia pieniędzy i, co ciekawe, dominuje ona wśród osób młodych oraz postrzegających negatywnie swoją sytuację materialną (subiektywna ocena), ale co ważne, niekoniecznie rzeczywiście mających mało pieniędzy (obiektywna sytuacja materialna) – mówi

prof. Dominika Maison, autorka badań.

Co ciekawe, zaopatrywanie się w lumpeksach staje się już dla Polaków pewnym standardem. Według sondażu obecnie kupowanie ubrań używanych nie jest już postrzegane jako przejaw biedy – 71 proc. Polaków nie zgadza się z tym, że takie ubrania kupują głównie biedni ludzie, a 69 proc., że to świadczy o złym stanie gospodarki. Z tym, że kupowanie ubrań w second-handach to domena głównie biednych ludzi, zgadza się zdecydowanie więcej mężczyzn (41 proc.) niż kobiet (12 proc.) i nieco więcej osób starszych. Ponadto przekonanych, że takie zachowanie wynika z biedy, jest więcej wśród osób źle oceniających swoją sytuację materialną (39 proc.) niż oceniających swoje finanse dobrze (27 proc.).

Aż 75 proc. Polaków uważa, że kupowanie ubrań używanych będzie trendem rosnącym. Według szacunków w 2020 r. tylko 9 proc. odzieży obecnej na rynku miała już wcześniejszego właściciela. W 2030 r. ten odsetek ma już być dwukrotnie wyższy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

sygn. II Ns 834/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 834/22 z wniosku Gminy Sosnowiec – Miejski Zakład Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Krzyszcie Smutniaku, synu Stanisława i Bogusławy, zmarłym 24 lipca 2013 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłym wchodzi zadłużenie w Miejskim Zakładzie Zasobów Lokalowych w Sosnowcu.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój**Pensjonat****Sanato****Pobyty****lecnicze****i wypoczynkowe****Zadzwoń****i zapytaj****41/378-19-48****www.sanato.com.pl**

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

OPINIE \ To Donald Trump rozdaje karty, czego nie rozumiał Wołodymyr Zełenski

Kłótniwa dyplomacja, czyli o wizycie Zełenskiego w Białym Domu

Miał rację prezydent USA – publiczność na całym świecie otrzymała ciekawy spektakl telewizyjny. Media dobrze pokazały, jak Donald Trump i wiceprezydent J.D. Vance oznajmili, że prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nie wykazuje szacunku wobec pomocy Ameryki dla Kijowa. Podczas spotkania w Białym Domu Trump powiedział Zełenskiemu, że jest niegrzeczny, gdy naciska na zobowiązania USA w zakresie bezpieczeństwa, aby uchronić swój kraj przed dalszą rosyjską agresją. – Igrasz z życiem milionów ludzi – zauważył Trump. – Igrasz z III wojną światową, a to, co robisz, jest bardzo niegrzeczne wobec kraju, który poparł cię znacznie bardziej, niż – jak wielu ludzi twierdzi – powinien.



Marek Bober

Wołodymyr Zełenski przypominał, że zapewnieniom o pokoju złożonym przez Władimira Putina nie można ufać, zwróciwszy uwagę na historię niespełnionych obietnic rosyjskiego przywódcy. Donald Trump odparł zaś, że Putin z nim akurat nie złamał umów. – Musisz być bardziej wdzięczny – podkreślił Trump. Miarka się przebrała, kiedy prezydent Ukrainy podważył dyplomatyczne zdolności USA do zawarcia pokoju.

Historyczne relacje?

Po kłótni w Białym Domu prezydent Ukrainy udzielił wywiadu telewizji Fox News. Zełenski powiedział: „Nie jestem pewien, czy zrobiliśmy coś złego”, gdy zapytano go o ostrą wymianę zdań, ale przyznał, że awantura była „zła dla obu stron”. Dodał, że jego relacje z Trumpem można naprawić. – Da się to zrobić, oczywiście, ponieważ to są relacje mocniejsze niż relacje dwóch prezydentów – komentował. – To historyczne relacje, silne relacje między naszymi narodami. I dlatego zawsze zaczynałem od podziękowań waszym ludziom od naszych ludzi. Oczywiście, dziękuję prezydentowi i oczywiście Kongresowi. Ale przede wszystkim waszym ludziom... Bardzo chcieliśmy mieć silne relacje tam, gdzie się one liczyły. I będziemy je mieć – wspominał.

Zełenski się myli, bo te relacje nigdy nie były mocne i historyczne. Nawet jeśli przeciętny Amerykanin dokładnie nie wie, kim byli Tadeusz Kościuszko czy Kazimierz Pułaski, to przynajmniej w przeszłości te nazwiska mu się o uszy obily. Dlatego zadaniem Zełenskiego i ukraińskiej dyplomacji

było i jest to, aby o związek z Ameryką dbać i je pogłębiać. Dzisiaj 72 proc. Amerykanów chce pokoju na Ukrainie. Spada w USA poparcie dla finansowania Ukrainy w wojnie z Rosją.

Umowa o umowie

Prezydent Ukrainy przybył do Waszyngtonu, aby podpisać deklarację przyznającą USA dostęp do złóż minerałów ziem rzadkich. Aby właściwie zrozumieć, co się stało w piątek 28 lutego w Białym Domu, trzeba wiedzieć, jaki charakter mają tego typu spotkania i jaką konkretnie umowę zamierzano zatwierdzić. Tutaj nie było żadnej filozofii. Nad umową należało się pochylić i ją podpisać. I przejść do porządku dziennego. Dlaczego? Ponieważ miała symboliczne znaczenie i niewiele konkretnego wносиła. Miała charakter rezolucji, była bowiem jedynie deklaracją, że... będzie kiedyś właściwa umowa.

Z kolei spotkania w Gabinetie Ovalnym służyć do kurtuazyjnych rozmów, pochwał i kilku zdawkowych odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Tutaj nie stwarza się kontrowersji. Jeśli są problemy, załatwia się je bez obecności kamer. Zełenski chciał więcej – pouczał gospodarzy, jak mają się zachowywać z Rosją i jak prowadzić negocjacje pokojowe. A jak należy postępować, dali przykład kilka dni wcześniej prezydent Francji i premier Wielkiej Brytanii, których z Trumpem różni praktycznie wszystko.

Deklaracja była wynegocjowana, kilka razy zmieniana, gotowa do podpisania. Po to Zełenski przyleciał do Waszyngtonu, aby ją parafować, nie marnować czasu i ogłosić zacieśnienie współpracy ukraińsko-amerykańskiej. Co miało być dalej, to już inna para kaloszy. Trump przez kilka dni z dumą ogłaszał: „Podpiszemy umowę, która będzie bardzo dużą umową, która będzie dotyczyć ziem rzadkich i innych



Donald Trump nie zamknął przed Zełenskim drzwi. Po spotkaniu wypowiadał się zdecydowanie, ale łagodnie | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

rzeczy”. Wyszła zaś awantura.

Minerały na Ukrainie

Z tymi minerałami, których Ameryka rzeczywiście potrzebuje, jest jednak kilka problemów. Szacuje się, że złoża na Ukrainie mogą mieć wartość nawet 500 mld dol. Są też szacunki, które prognozują, że minerały są warte dużo więcej, może nawet trzykrotnie. Ale istnieją też znaczące problemy, m.in. kilka z tych złóż znajduje się na terytorium Ukrainy okupowanym przez siły rosyjskie.

Ponadto dane dotyczące tych złóż są dość stare, pochodzą z lat 80. XX w. Niezależny geolog Tony Mariano zauważył: „O ile mi wiadomo, na Ukrainie nie ma ekonomicznie opłacalnych złóż ziem rzadkich”. Dodał jednak: „To nie oznacza, że ich nie ma, tylko że konieczne są dalsze badania i oceny”.

To wszystko jednak w tej chwili ma drugorzędne znaczenie. Czy te minerały byłyby wydobywane, kto by miał ostatecznie nadzór i jaki byłby podział, to kwestia przyszłości. Trump mógł jedynie powiedzieć, że interes finansowy USA za pomoc Ukrainie został (teoretycznie) zabezpieczony i wejście Amerykanów w porozumienie

gospodarcze zapewnia bezpieczeństwo. Potem przedstawiono by kolejną umowę, a może i kilka umów, wybrano by delegacje do rozmów, które rządy musiałyby zatwierdzić. Następnie byłby czas na dyrektywy, rozporządzenia, prace między rządami i ostatecznie mielibyśmy jakieś fundusz lub firmę, które by całym interesem zarządzały. To spokojnie można rozłożyć na lata. Na dzisiaj ważny był podpis Zełenskiego. Zamiast podpisu mielibyśmy popis polityków.

Trump rozdaje karty

Gabinet Ovalny i spotkanie obu prezydentów nie były okazją do rozmowy o gwarancjach bezpieczeństwa. Przed wystąpieniem wiceprezydenta J.D. Vance’a, które – co tu ukrywać – spowodowało kłótnię, był chyba najważniejszy moment rozmowy. Zełenski wspominał, że porozumienia o minerałach i pokoju nic nie znaczą bez amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. I Zełenski ma rację, jednakże pomylił, kto – mówiąc językiem Trumpa – rozdaje karty. A rozdaje je ten ostatni, który na naciski Zełenskiego spokojnie i rzeczowo oznajmił, że nie chce o tym teraz i w tym

momencie rozmawiać. Dawał do zrozumienia, że o takich rzeczach rozmawia się w innych okolicznościach. Później nastąpiły już seria błędów ze strony przywódcy Ukrainy i kłótnia. Zełenski nie mógł jej wygrać.

Rozumowanie Trumpa nie jest skomplikowane. Nadszedł czas, aby Ukraina i Rosja zgodziły się na zawieszenie broni, a następnie na układ pokojowy. Członkostwo Ukrainy w NATO jest „nierealne”, Putin „dotrzyma słowa”, jeśli dojdzie do porozumienia pokojowego, a uzyskanie ukraińskich minerałów jest zarówno „zabezpieczeniem”, jak i częściowym zwrotem 350 mld dol. w postaci pomocy wojskowej i innej, której Stany Zjednoczone udzieliły Ukrainie po inwazji wojsk rosyjskich trzy lata temu. Każda ze stron konfliktu – tak sądzi Trump – będzie musiała ustąpić, a jak będzie z terytoriami, to się jeszcze okaże. W tej chwili dajmy sobie czas, ale zawieszenie broni powinno być natychmiastowe. Innymi słowy – dla Ukrainy, która nie ma szans na członkostwo w NATO, zawarcie przez USA umowy o prawach do zasobów mineralnych zapewniłoby pewne zabezpieczenie przed dalszą agresją ze strony Rosji, gdyż zagroziłoby to aktywom USA. Proste i logiczne.

Najważniejsze, że Trump nie zamknął przed Zełenskim drzwi. Po spotkaniu wypowiadał się zdecydowanie, ale łagodnie. – Uznałem, że prezydent Zełenski nie jest gotowy na pokój, jeśli w grę wchodzi Ameryka, ponieważ uważa, że nasze zaangażowanie daje mu dużą przewagę w negocjacjach – oświadczył. – Nie chcę przewagi, chcę pokoju. Nie uszanował Stanów Zjednoczonych Ameryki w ich ukochanym Gabinetie Ovalnym. Może wrócić, kiedy będzie gotowy na pokój – dodał. Drzwi są więc otwarte, ale tak czy inaczej klucze do nich trzyma Trump.



Jan Rokita

publicysta, w felietonie dla „Wszystko, co najważniejsze”

\\ Entuzjastyczne poparcie, jakie po kłótni z Trumpem i Vance’em zyskał Zełenski od przywódców europejskich, nie jest dziś wiele warte dla Ukrainy. Europa ani nie ma mocy, aby skłonić Putina do przerwania wojny, ani nie jest zdolna dać Ukrainie broń niezbędną do dalszego prowadzenia wojny. \\

PUBL...

13

POLITYKA ZAGRANICZNA \ Zamiast wielkiej umowy USA z Ukrainą doszło do karczemnej awantury w świetle jupiterów

Walka Ukrainy, blef Ameryki i hipokryzja Europy

Co się właściwie stało w miniony piątek w Gabinetcie Ovalnym? Słyszymy trzy odpowiedzi. Pierwsza: nerwy puściły prezydentowi Ukrainy. Druga: erwy puściły Trumpowi i Vance’owi. Trzecia: oba tłumaczenia są nieistotne, bo nie emocje są tu ważne. Liczy się to, jak naprawdę wyglądała rozgrywka, a ta była do bólu merytoryczna. Najbliżej mi do trzeciego tłumaczenia.



Piotr Gociek

Zacznijmy od tego, że wbrew powszechnemu przekonaniu Wołodymyr Zełenski nie przyleciał do Waszyngtonu na gotowe. To nieprawda, że wszystkie elementy umowy dającej Ameryce prawa do eksploatacji ukraińskich minerałów były już zamknięte. Skąd to wiemy? Otóż dzień wcześniej, w czwartek po południu, było niemal pewne, że do żadnej wizyty ukraińskiego przywódcy nie dojdzie. Prezydent Donald Trump odwołał bowiem spotkanie, a strona ukraińska usłyszała nieoficjalnymi kanałami, że nie ma sensu, by Zełenski w ogóle się do Ameryki wybierał. Wedle informacji podanych przez francuską stację BFM to prezydent Emmanuel Macron namówił Trumpa, by Zełenskiego jednak przyjąć.

Jeśli tak było, to znaczy, że negocjacje w sprawie umowy o minerałach oraz innych możliwych polach współpracy posuwały się powoli, a w każdym razie dalekie były od rozstrzygnięcia po myśli Trumpa. Możemy się domyślać, że ostatecznie spotkanie w Waszyngtonie miało być ostatnim, najtrudniejszym, ale i najważniejszym etapem rozmów. Po uprzejmościach prawionych sobie w obliczu mediów panowie mieli w cztery oczy dobić targu.

Wielka kłótnia

Tak się jednak nie stało. Na oczach całego świata doszło bowiem do kłótni między Trumpem i Vance’em a Zełenskim. Ten ostatni przestrzegał przed układami z Putinem, który łamie wszelkie porozumienia, zaś liderzy amerykańscy uznali to za niewdzięczność i zrugali ukraińskiego polityka, zarzucając mu, że igra z III wojną światową i przecenia

swoją pozycję. Nie ma przecież nic do powiedzenia, bo Ukraina trzyma się tylko dzięki amerykańskiej pomocy. Finałem tych żenujących scen – można tak negocjować, lecz nie przy mediach – było wyproszenie ukraińskiej delegacji z Białego Domu i odwołanie podpisania umowy o minerałach.

Czy Trump zwariował? Nie, choć bez wątplenia pokazał, że ma cienką skórę i że politykę traktuje poważnie nie tylko w kategoriach transakcyjnych, lecz także woli i mocy, by do swojej woli nagiąć drugą stronę. „My way or highway” – mawiają Amerykanie i to, co zobaczyliśmy w wykonaniu Trumpa, było właśnie takim posunięciem. Chwilę wcześniej, zanim zaczęła się wybuchowa wymiana zdań, pytany przez dziennikarzy, czy nadal uważa Zełenskiego za dyktatora, udawał, że nie wie, o co chodzi. Trump wszystko uważa za taktykę negocjacyjną i nie ma takich słów, których nie wahałby się wypowiedzieć – ale także wyprzeć – jeśli tylko prowadzi to do ubicia interesu. Reakcja Trumpa była... typowa dla Trumpa, a nie anormalna.

Czy Zełenski zwariował? Nie sądzę, zemdliła się jednak na nim zarówno niewiedza dotycząca amerykańskich obyczajów i znaczenia Gabinetu Ovalnego w Białym Domu, jak i nie najlepsza znajomość angielskiego, nie mówiąc już o tym, że powinien wiedzieć to, iż podczas negocjacji z tygrysem nie należy szczerzyć groźnie zębów, bo skończy się to źle. Każdy, kto śledzi politykę od 2015 r. ze zrozumieniem, zna instrukcję obsługi Trumpa. Nie znał jej Zełenski. Rację ma doktor Michał Kuź, mówiąc w radiu Wnet, że zachowanie Zełenskiego w Białym Domu można porównać do sytuacji, w której jeden z gości audycji generalnej w Watykanie nagle wstaje i zaczyna publicznie ubliżać papieżowi. I rację ma także Elon Musk, pisząc na portalu X, że „Zełenski zniszczył



fol. Pool/Ukrainian Presidentia/Zuma Press/Forum

sam siebie w oczach Amerykanów”.

Argumenty Zełenskiego

Wszystko to nie znaczy, że stanowisko ukraińskiego prezydenta było nieracjonalne. Miał rację, mówiąc, że nie można ufać Władimirowi Putinowi, miał rację, podkreślając siłę armii ukraińskiej (silniejszej od armii dowolnego kraju NATO oprócz USA), miał rację, przekonując, że Ukraina potrzebuje gwarancji bezpieczeństwa oraz stałego pokoju, a nie tylko rozejmu. Jacek Bartosiak i inni eksperci Strategy&Future uważają, że Zełenski walcząc o niezależność Ukrainy w ramach owego układu sił, zabiega w istocie o wolną od wpływów rosyjskich Europę. Bo podpisanie układu o minerałach, pokoju z Rosją, a potem powrót do modelu „business as usual” z Moskwą oznaczają w istocie zbliżenie ze starym Zachodem, co oczywiście wykorzystają Rosjanie dla rozszerzenia swojej strefy wpływów.

Wedle Bartosiaka Zełenski ma też w ręku poważne argumenty: milionową armię, szybko rozwijający się przemysł zbrojeniowy (zwłaszcza dronowy i rakietowy) oraz zapasy amunicji

i gotówki, by walczyć skutecznie przynajmniej jeszcze rok – nawet bez pomocy z USA. Z tego punktu widzenia klucz do pokoju leży nie na stole w Białym Domu, lecz w gabinecie Zełenskiego w Kijowie. Pragnący szybkiego sukcesu Trump obiecał Rosjanom, że przywoła bez trudu Ukrainę do porządku, tymczasem skompromitował się, bo nie potrafił tego zrobić. To kres amerykańskiej dominacji, uważa Bartosiak, bo Trump blefował i przegrał.

Nie ten czas i nie to miejsce

Możemy postawić tezę, że dobrych argumentów Zełenski użył w niewłaściwy sposób i w niewłaściwym miejscu. Skandal w Białym Domu niesłychanie komplikuje jego pozycję negocjacyjną. A przecież istnieje wiele sposobów na opóźnienia negocjacji, zaś szczegóły bywają zmieniane nawet w ostatniej chwili przed złożeniem podpisów. Jeśli jednak nazwiemy starcie w Gabinetcie Ovalnym skandalem, to jak powinniśmy nazwać reakcję Europy? Skandalem jeszcze większym. I festiwalem hipokryzji.

Przyszły niemiecki kanclerz opowiada bajki o tym, jak Niemcy wspomagały

Ukrainę i jak dalej będą jej pomagać, podczas gdy militarna pomoc była znikoma, a finansowa stanowiła przedmiot kreatywnej księgowości. Brytyjski premier obiecuje Ukrainie, że będzie ją popierał tak długo, jak to będzie potrzebne, i podpisuje umowę pożyczki na niespełna 3 mld dol. Ciekawe, na ile godzin wojny to wystarczy. Unijni premierzy ścigają się w słowach uznania dla Zełenskiego i krytyki wobec Trumpa, podczas gdy to Ameryka wydała na pomoc dla Ukrainy pieniądze większe niż wszyscy inni partnerzy, a przecież mowa o kraju, który nie należy do NATO i nie jest związany z Ameryką żadną umową sojuszniczą.

Swoją antyamerykańską retoryką przywódcy europejscy wbijają nóż w plecy Kijowa – ich możliwości są niemal żadne, nie mają dla Ukrainy ani bronii, ani armii, ani prawdziwych pieniędzy. Te ostatnie być może by się znalazły, ale jak możemy wierzyć, że teraz tak się stanie, skoro przez trzy lata się nie znalazły? Zełenski nie chce wierzyć Trumpowi, że wielka umowa na eksploatację minerałów dla Ameryki będzie ekonomiczną gwarancją bezpieczeństwa, a Ukraina zacznie być odbudowywana jak Korea Południowa czy kiedyś RFN. Ale czy powinien wierzyć Berlinowi i Paryżowi, że za te same koncesje uzyska coś lepszego? Co? Dalsze mgliste obietnice wejścia do Unii Europejskiej? I stare hełmy oraz koce? Trump jest twardym graczem, ale nie chce, by Ukraina i Europa popełniły zbiorowe samobójstwo. Unii tylko wydaje się, że jest twardym graczem, a samobójstwo na raty popełnia od lat. Zełenski musi wybrać.

Piotr Gociek – pisarz, publicysta, krytyk, związany z tygodnikiem „Do Rzeczy” i portalem Literacki.com.pl; współautor podcastu filmowego „Się zobaczy” na kanale YT Otwarta Konserwa

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

POŻEGNANIE \ Nie żyją legendarny aktor, dwukrotny laureat Oscara Gene Hackman oraz jego żona, pianistka klasyczna Betsy Arakawa. Artyści zostali znalezieni martwi w minioną środę, ale śledczy ustalili, że zgon nastąpił ponad tydzień wcześniej. Wykluczono zatrucie tlenkiem węgla i wbrew spekulacjom nie znaleziono dowodów na udział osób trzecich. Trwa dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn śmierci.

NOWOŚĆ WYDAWNICZA \ Dobra lektura na milenium koronacji pierwszych królów Polski

Korona Chrobrego

W 2025 r. obchodzimy 1000. rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II na królów Polski. To dobra okazja, aby sięgnąć do historii początków naszej ojczyzny, czasów jej wzrastania oraz budowania suwerenności. Jak żyli ludzie na początku XI w.? Jakim władcą był Bolesław Chrobry? Jakie jego cechy sprawiły, że zapisał się jako twórca państwa, które stało się mocarstwem w ówczesnej Europie? Odpowiedzi na te pytania znaleźć można w fascynującej książce prof. Wojciecha Polaka pt. „Pierwsze królestwo. Mocarstwo Bolesława Chrobrego”.

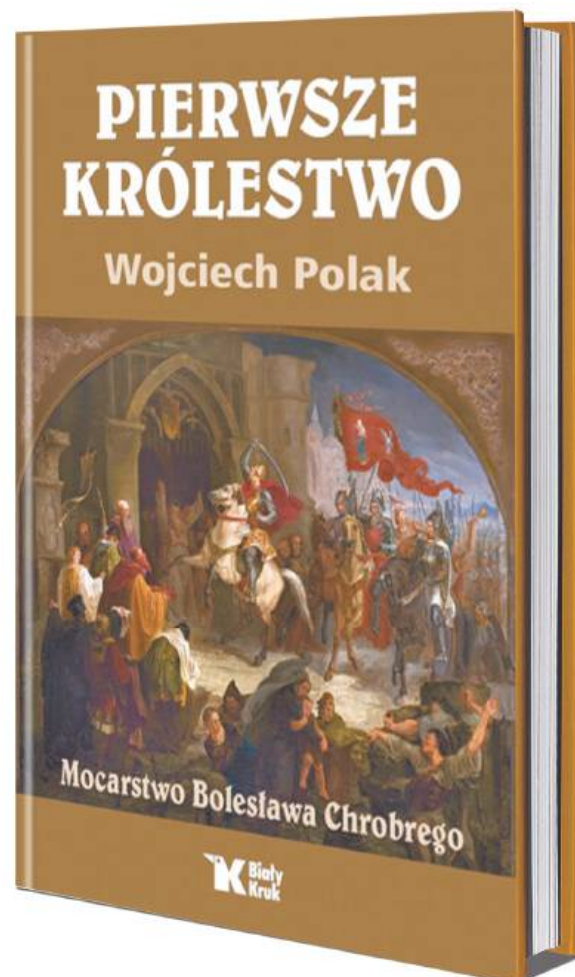
Anna Krajewska

Choć już we wstępie do swojej publikacji prof. Wojciech Polak podkreśla, że „Bolesław Chrobry to postać wspaniała” i nie żałuje mu superlatywów – „to on dzięki swojej dumie, energii i mądrości uczynił Polskę suwerennym i bardzo silnym państwem” – to książka „Pierwsze królestwo...” nie jest jedynie laurką słynnego władcy sprzed tysiąca lat. Autor sięga bowiem do wszystkich najważniejszych źródeł, nawet tych nieprzychylnych Chrobremu, by nakreślić jak najbardziej obiektywny rys pierwszego polskiego króla. Czasem konfrontuje ze sobą różne zapiski, starając się dociec prawdy.

Tak jest choćby w przypadku cytatów z kronik Galla Anonima zestawionych z fragmentami kronik Thietmara. „Thietmar nie lubił Polaków, a już zwłaszcza Bolesława Chrobrego. Pomimo różnych, czasami niesmacznych komentarzy lub wręcz obelg pod adresem piastowskiego księcia (nazywał go np. lwem ryczącym z wlokącym się za nim ogonem, czyli diabłem, jadowanym wężem, lisem chytrym) Thietmar jako kronikarz budzi szacunek, gdyż dzięki niemu uzyskujemy oprócz komentarzy naprawdę ogromną ilość rzeczowych informacji dotyczących panowania Bolesława Chrobrego i ówczesnej Polski” – wskazuje autor książki. Prof. Polak sięga też do monografii i opracowań znakomitych badaczy naszych dziejów, m.in.: Stanisława Zakrzewskiego, Karola Szanajch, Krzysztofa Ożoga, Andrzeja Nowaka i wielu innych, i przybliża czytelnikowi ich ustalenia. Publikacja jest fascynującym kompendium wiedzy nie tylko o Bolesławie Chrobrym, lecz także o czasach jego panowania, o naszych przodkach.

Tę historyczną podróż rozpoczynamy od pradziejów, jak czytamy: „Pierwsze ślady bytności człowieka na ziemiach polskich w postaci narzędzi kamiennych datujemy na aż około 400–500 tys. lat temu”. Na kolejnych stronach autor kreśli nam mapę obecności różnych kultur na ziemiach polskich, niejako zapraszając czytelnika do odwiedzenia takich miejsc, jak Krzemionki Opatowskie, Biskupin czy Trzcinica. Później wędrujemy do grodu Polan. Dowiadujemy się, jak żyli nasi przodkowie tysiąc lat temu. Czym się zajmowali, jak dbali o higienę osobistą, co jedli i pili, jakie mieli rozrywki. W końcu jak byli traktowani przez pierwszych władców. Prof. Polak wnikliwie opisuje ważne wydarzenia i postaci sprzed milenium. Jest dużo o chrzcie Polski, o św. Wojciechu, zjeździe gnieźnieńskim, wojnach i pokojach. W końcu lektura kon-

centruje się na samej postaci Bolesława Chrobrego, który choć był władcą mężnym i skutecznym, miał też „swoje za uszami”. Przeczytamy o czterech żonach Bolesława, o pierwszym „zamachu majowym”, a nawet o wypalaniu oczu wrogom. Dowiemy się, jak mógł wyglądać i jaki miał charakter. Co sprawiło, że nadano mu przydomek „chrobry” – co znaczy „bohaterski, bojowy, dzielny, heroiczny, mężny, honorowy, niezlomny, odważny, niepokonany, ry-



cerski, waleczny...”. Przydomek ten zyskał Bolesław pod koniec swojego życia lub za panowania jego syna Mieszka II – przypomina autor publikacji. Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Biały Kruk – czytelnicy mogą zatem spodziewać się wielu ilustracji i fotografii, które dodają walorów barwnej opowieści. Publikację można nabyć w sklepie „Gazety Polskiej” na stronie Sklep.gazetapolska.pl i pod nr. tel. 722 111 655.

znawanych dla najgorszych filmów. Na to miano zasłużyły dwie produkcje: „Madame Web” (najgorszy film, scenariusz, najgorsza aktorka) oraz „Joker: Folie à Deux” (najgorsze combo, prequel oraz remake, zrzynka lub sequel). Na malinowej liście znaleźli się również Jon Voight, któremu przypadł tytuł najgorszego aktora oraz Francis Ford Coppola uznany za najgorszego reżysera (!) za „Megapolis”.

Pięciokrotny zdobywca Oscara skomentował to słowami: „W tym wraku dzisiejszego świata, gdzie sztuka jest oceniana, jakby była zawodowym wrestlingiem, postanowiłem nie przestrzegać bezkompromisowych zasad ustanowionych przez branżę tak przerażoną ryzykiem, że pomimo ogromnej puli młodych talentów, jaką ma do dyspozycji, może nie stworzyć obrazów, które będą istotne i żywe za 50 lat”.

.....

(AnKraj)

Kto z Oscarem, a kto z Maliną

KINEMATOGRAFIA \ Dziś w nocy odbyła się 97. gala rozdania nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej. W momencie oddania do druku „GPC” jeszcze nie wiemy, czy statuetka trafiła do wybitnej duńsko-polskiej koprodukcji „Dziewczyna z igłą”. Znamy już za to laureatów Złotych Malin.

**\\ Tuż przed ceremonią wielkie szanse na kilka statuetek wrócono też produkcjom „The Brutalist”, „Anora” i ukazującemu wypaczone oblicze Kościoła „Konklawe”. Dobrze by było, gdyby w tej stawce namieszał „Kompletnie nieznany” Jamesa Mangolda z fenomenalną rolą Timothee’ego Chalameta oraz „Substancja” w reżyserii Coralie Fargeat ze znakomitą Demi Moore. **

Jeśli ma przegrać, to z podejmującym ważny i aktualny temat reżimu w Iranie „Nasiemieniem świętej figi” Mohammada Rasoulofa.

Do obu tych produkcji warto zasiąść, nawet jeśli

miniona noc nie przyniosła im laurów. A konkurencja była silna, bo dotąd wiele nagród na festiwalach zgarnął film muzyczny „Emilia Pérez” Jacquesa Audiarda, nominowany do Oscara aż

w 13 kategoriach. Tuż przed ceremonią wielkie szanse na kilka statuetek wrócono też produkcjom „The Brutalist”, „Anora” i ukazującemu wypaczone oblicze Kościoła „Konklawe”. Dobrze by było, gdyby w tej stawce namieszał „Kompletnie nieznany” Jamesa Mangolda z fenomenalną rolą Timothee’ego Chalameta oraz „Substancja” w reżyserii Coralie Fargeat ze znakomitą Demi Moore. Warto pamiętać również o imponującej drugiej części „Diuny” – byłoby nieporozumieniem, gdyby tej nocy wyjechała bez statuetki.

Tymczasem tuż przed galą Oscarów poznaliśmy laureatów Złotych Malin, przy-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

 www.Niezalezna.pl
 www.facebook.com/NiezaleznaPL
 www.x.com/niezaleznapl
 www.instagram.com/niezaleznapl





PIERWSZY GOL ŚWIDERSKIEGO

LIGA GRECKA \ Karol Świderski zdobył bramkę dla Panathinaikosu Ateny w wygranym 2:0 meczu 25. kolejki greckiej ekstraklasy z Panetolikosem. To jego pierwszy gol dla „Koniczynek”, których piłkarzem został w styczniu. Bramki trzeciego w tabeli Panathinaikosu strzegł Bartłomiej Drągowski.

16

PONIEDZIAŁEK 3 MARCA 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PKO BP EKSTRAKLASA \ W hicie kolejki Pogoń Szczecin przegrywa wysoko u siebie z liderem Lechem Poznań

Wrócili na właściwe tory

W najciekawszym spotkaniu 23. kolejki PKO BP Ekstraklasy Lech Poznań rozbił na wyjeździe 3:0 Pogoń Szczecin. Kryzys w zespole Kolorowa szybko został zażegnany wygraną z najlepszą w tym roku ekipą. Przed meczem z Lechem Pogoń wygrała wszystkie z pięciu wiosennych spotkań. Lech na wyjazdowe zwycięstwo czekał od 19 października, a Pogoń nie przegrała u siebie od 2 listopada.

Artur Szczepanik

Lech efektownie zaczął wiosnę, rozbiwając u siebie Widzew Łódź 4:1. W kolejnych meczach tracił jednak punkty (porażki z Lechią Gdańsk i Rakowem Częstochowa) i dał się w tabeli dogonić Rakowowi i Jagiellonii Białystok. W meczu w Szczecinie lider nie był faworytem. „Portowcy” przystąpili do meczu podbudowani imponującą serią. Wygrali dotychczas wszystkie tegoroczne mecze – cztery ligowe oraz ćwierćfinał Pu-



Bohaterem spotkania w Szczecinie był zdobywca dwóch bramek Mikael Ishak | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

charu Polski (2:0 po dogrywce z Piastem).

W spotkaniu z liderem mieli jednak niewiele do powiedzenia. Dwie bramki dla gości strzelił Szwed Mikael Ishak, który z 14 golami jest wiceliderem klasyfikacji strzelców (o jeden ustępuje grekiemu napastnikowi Pogoni Eftymisowi Koulourisowi). Ozdobą spotkania było jednak trafienie na 3:0 Joela Pereiry, który w 83. minucie strzałem z daleka przelobował bramkarza Valentina Cojocar.

– To zwycięstwo traktujemy jako bardzo duży krok dla nas po słabszych występach

na wyjazdach – podsumował Niels Frederiksen, trener Lecha. – Na to zwycięstwo składają się dwie rzeczy. Po pierwsze walka, którą włożyliśmy w pojedynkach bezpośrednich. Po drugie operowanie piłką, kiedy mieliśmy do tego okazję. To pozwoliło nam na stworzenie sytuacji bramkowych. Dzisiaj zagraliśmy bardzo dobrze i wygraliśmy spotkanie z bardzo mocnym rywalem, który był na fali po tegorocznych zwycięstwach. Ważne było to, że w pierwszym kwadransie zachowaliśmy czyste konto, bo Pogoń miała swoje okazje. Uczulałem swoich zawodni-

ków, że tak może być. Potem przejęliśmy inicjatywę i to czyste konto zostało zachowane do końca spotkania – cieszył się Duńczyk.

Jego zespół umocnił się na prowadzeniu w tabeli. Ma 47 punktów i o cztery wyprzedza Raków, który dopiero dzisiaj, na zakończenie tej serii spotkań, podejmuje przedostatnią w tabeli Lechię Gdańsk. – Byliśmy świadkami fajnego meczu – stwierdził z kolei trener Pogoni Robert Kolendowicz. – Ze względu na jakość i widowiskowość działało się wiele. Pierwsze 30 minut dla nas. Mieliśmy kilka sytu-

acji do zdobycia bramek. Nic jednak nie wpadło do siatki, a potem łatwo straciliśmy gole, za łatwo. Mimo wszystko jestem dumny z moich zawodników, z tego, jak podeszli do tego spotkania po środkowym meczu pucharowym. Dzisiaj przegraliśmy, ale jutro podnosimy głowy i walczymy dalej – zapowiedział.

Ciekawie było też w spotkaniach zespołów z dolnej części tabeli. Kolejne bardzo ważne zwycięstwo odniosła Korona Kielce, której wiosenny bilans to trzy wygrane – z Motorem Lublin, Śląskiem Wrocław i sobotnie w Mielcu 1:0 ze Stalą – oraz dwa wyjazdowe remisy z Legią Warszawa i Cracovią. Idąc do góry z niemal samego końca tabeli, Korona w ciągu kilku kolejek stała się niemal pewna utrzymania. Jedyne goła strzelił w Mielcu Mariusz Fornalczyk.

Z kolei o porażce Zagłębia Lubin z Piastem Gliwice zdecydował gol Macieja Rosółki już w 8. minucie. – Doprowadziliśmy do sytuacji, jakich w tej rundzie jeszcze nie mieliśmy, czyli sam na sam, dwa na dwa oraz dobitka, którą przeciwnik wybijał z linii. Jednak schodzimy pokonani. Cóż mogą więcej powiedzieć – westchnął trener Zagłębia Marcin Włodarski, którego posada, według medialnych doniesień, wisi na włosku.

W sobotę doszło do niecodziennej sytuacji, bo we wszystkich czterech meczach triumfowali goście.

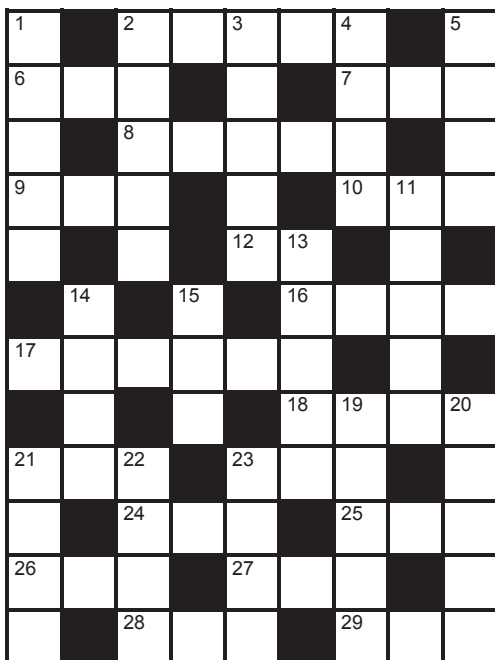
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) rzymska erynia
- 6) do radości lub młodości
- 7) lata nad ziemią
- 8) rugby lub biegania
- 9) ogród z żyrafą
- 10) mała Aleksandra
- 12) miara gruntu
- 16) graniczy z Syrią
- 17) miejsce dla Julii
- 18) kuzyn brzozy
- 21) polski bank
- 23) wąż z piór
- 24) chroniony kuzyn wróbla
- 25) serial z Talarem
- 26) lodowa tratwa
- 27) Weiner, żydowski prozaik
- 28) do zmniejszenia powierzchni żagla
- 29) zespół z Chylińskiej

15) muzyka z Jamajki

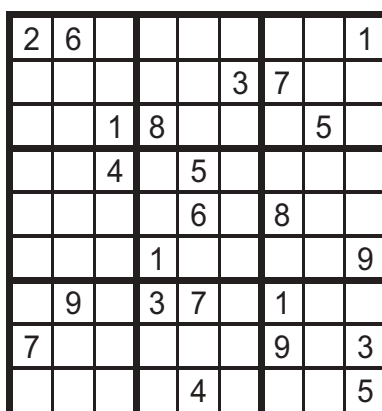
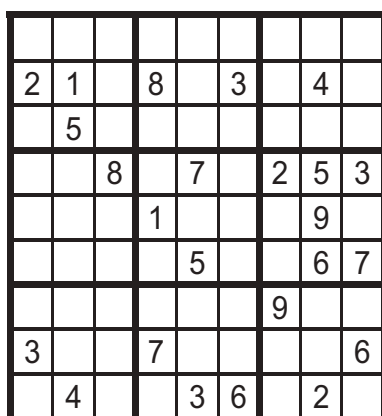
- 19) nadaje na falach
- 20) idzie w górę na Służewcu
- 21) umowa Twardowskiego
- 22) pies na polowaniu
- 23) efektowne kłamstwo



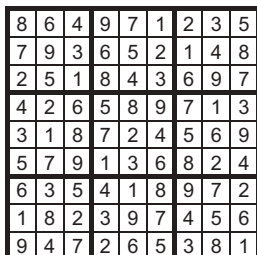
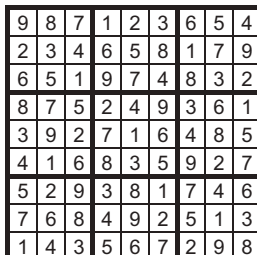
PIONOWO

- 1) instrument Szkota
- 2) krój ubrania
- 3) wino hiszpańskie
- 4) audi lub opel
- 5) rów wokół zamku
- 11) lina dla Tarzana
- 13) gra z gumowym kółkiem
- 14) spacerowy las

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 PROGRAM TV

16 SPORT